Opłata pocztowa uiszczona gotówką

RELIGIA W SZKOLE

DWUMIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY WYCHOWANIU I NAUCZANIU RELIGII

ROK I NR. 3

PŁOCK MAJ-CZERWIEC 1939

Wydawca: Płockie Diecezjalne Koło Księży Prefektów

ROK I PŁOCK Maj — Cerwiec 1939 r. Nr 3.

RELIGIA W SZKOLE

DWUMIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY
WYCHOWANIU I NAUCZANIU RELIGII

TREŚĆ.

Ks. J. K

Pacierz w nauczaniu i wychowaniu religijnym.

Tyle wspomnień i uczuć wiąże się z tym słowem »pacierz«: dom rodzinny, matka, niewinne dzieciństwo, nasze pierwsze zwrócenie się do Boga, potem bunt przeciwko wszystkim i wszystkiemu, a więc może nieraz i pacierzowi, potem znów wierność mu, jako ostoi przeciwko wszelkim burzom, jako uspokojeniu wewnętrznemu, jako rękojmi nadziei lepszej przyszłości i jako temu, co może już tylko jedno zostało z promiennego dzieciństwa.

Czym naprawdę jest pacierz?

Modlitwą, czyli rozmową duszy i serca z Bogiem, Ojcem nieba, Ojcem wieków, Ojcem wszystkich ludzi ubogich i bogatych, dobrych i grzesznych, białych, żółtych i czarnych. Rzucając rano pierwsze spojrzenie na świat, kornie składamy cześć jego Stwórcy; stawiając pierwsze kroki w nowym dniu, prosimy wszechmocnego Ojca o błogosławieństwo. Wieczorem znów zdajemy Mu sprawozdanie i dziękujemy lub przepraszamy, oddajemy Mu się w opiekę przed ciemnościami snu i nocy.

A jaka jest treść pacierza? Wybrane zostało do niego to, co jest w wierze najistotniejszego i najdroższego.

Najpierw »Ojcze nasz«. Nauczył go nas sam Jezus Chrystus — już to samo mówi za siebie. Następnie jakaż w nim kopalnia treści! W tych 7 prośbach zawarte jest całe nasze życie i wieczność.

»Zdrowaś Maryja«. Na ziemi po Chrystusie Maryja nam najdroższa, gdyż przez Nią mamy Chrystusa, a przez Niego wszystko. W pierwszej części Pozdrowienia Anielskiego mówimy słowami Anioła Gabryela, przyniesionymi z nieba. W drugiej części wyrażamy słowami Kościoła nasze najgłębsze prośby.

»Wierzę w Boga«. Streszczenie naszej wiary, tej wiary, którą oznajmił sam Bóg, za którą umierały miliony, którą wyznają 2 tysiące lat, która jest naszym światopoglądem, motorem życia obecnego i nadzieją przyszłego.

Taki jest nasz pacierz. Potem idą zwykłe przypomnienia przykazań, źródeł łaski Bożej (sakramenty św.), i t. d. Ile to wszystko może dać człowiekowi!

Czy daje? Zawsze, nawet gdy go odmawia dziecię, nie rozumiejąc jego treści, nawet gdy my starsi mówimy go senni, zmęczeni i rozproszeni. Już wiele jest w samym akcie woli, w samym uklęknięciu i wymówieniu słów »Ojcze nasz, któryś jest w niebiesiech«.

A może dać pacierz bardzo, bardzo dużo, gdy go odmawia człowiek rozumnie, uważnie i z sercem.

Trzeba w tym celu nauczyć dzieci w szkole rozumienia pacierza. Nie jest z tym dobrze. Proszę polecić nawet w starszych klasach napisać w zeszytach np. całe »Ojcze nasz«, a wyjdą z tego straszne rzeczy: jakżeś nieznane, poprzekręcane wyrazy, nie wiadomo, gdzie się kończy myśl (zdanie) i tp. To samo jest z ludźmi starszymi. Wystarczy podsłuchać, jak mówią pacierz.

Chcąc nauczyć dzieci pacierza, trzeba najpierw nauczyć je poprawnie go mówić. W tym celu przyzwyczajamy dzieci mówić go zdaniami. Po każdym zdaniu jest wyraźna, trwająca kilka sekund przerwa, zwłaszcza w klasach młodszych. Ułatwi to zbiorowe odmawianie pacierza. a następnie wdroży dziecko na całe życie do mówienia go z sensem.

Takie ćwiczenia rzadko kiedy odbywamy podczas samej lekcji religii, lecz na jej początku lub końcu, tzn. wtedy, kiedy i tak normalnie modlimy się. Przez pewien czas można odmawiać »Ojcze nasz«, potem »Zdrowaś Maryja« i t. d.

Gdy już dzieci nauczyły się nieźle pisać, piszemy wspólnie na tablicy poszczególne modlitwy pacierza, dla lepszego podkreślenia nowej myśli każde

zdanie od nowego wiersza, poczem dzieci przepisują je w zeszytach (koniecznie trzeba to przejrzeć i poprawić).

Jednocześnie uczymy zrozumienia pacierza. W młodszysz klasach najlepiej jest nie robić tego w ten sposób, że się kolejno wyjaśnia poszczególne zdania z pacierza, gdyż jest to wtedy jeszcze dla dzieci za trudne, lecz okazyjnie. Gdy więc np. jest lekcja o czci Bożej, pytamy dzieci, gdzie jest o tym mowa w pacierzu (»Święć się Imię Twoje») i wyjaśniamy wtedy te słowa.

W klasach IV (patrz program) i VI lub VII (bo raz było by to za mało) wyjaśniamy pacierz systematycznie. W związku z tym bardzo dobrą jest rzeczą pisać tekst modlitwy na jednej części strony, a na drugiej podać jego krótkie wyjaśnienie, lub też wyrazić go innymi słowamy, np.:

1. Ojcze nasz, któryś jest w niebie!	Wezwanie. Do Boga zwracamy się jako do Ojca wszystkich ludzi.
2. Święć się Imię Twoje.	Niech Imię Twoje (czyli Ty Sam) będzie przez wszystkich czczone, i td.

Spójrzmy teraz krótko na pacierz pod kątem rozwoju psychicznego dziecka.

Modlitwy należy uczyć dziecko już, gdy zacznie mówić, układać zdania, myśleć, a więc około roku trzeciego, drugiego. Rozumie się, będą to tylko krótkie, zrozumiałe dla dziecka i aktualne w jego życiu zdania jak: »Bozia, dzidzi Cię kocha. Dzidzi prosi o zdrowie dla tatusia i mamusi« i t. p. Wkrótce potem przechodzimy do żegnania się.

Jeszcze przed pójściem do szkoły, a więc już w roku szóstym, piątym dziecko winno już systematycznie odmawiać »Ojcze nasz« i »Zdrowaś Maryja«. Nic to, jak wspomniałem na początku, że jeszcze ich nie rozumie — ma to swoje wielkie znaczenie religijno-wychowawcze i pozostawia swój wpływ na całe życie. Tak samo przecież przyzwyczajamy dziecko, wbrew jego chęci i uprzedzając jego własne zrozumienie tego, do higieny, do grzeczności i t. p. Zresztą te 2 modlitwy nie są znów dla dziecka tak całkiem niezrozumiałe, a następnie, czego ono nie chwyta jeszcze rozumem, to »rozumie« już często instynktem i uczuciem.

Gdy chodzi o okres szkoły powszechnej, to według programu dziecko winno już w klasie pierwszej poprawnie i pobożnie odmawiać, Ojcze Nasz, Zdrowaś Maryja,

Wierzę w Boga, Aniele Boży i pozdrowienia »Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus« (str. 8). Ogólnie (»elementarne zaznajomienie«, str. 10) w klasie III, a dokładnie w klasie IV, przybywają przykazania Boskie. W tej ostatniej także przykazania kościelne. W klasie IV również poznają dzieci już wszystkie sakramenta św., cztery główne prawdy wiary, akty wiary, nadziei i miłości. Słowem cały pacierz.

Do klasy III włącznie, jak już była mowa, uczymy poprawnego mówienia pacierzą i przy sposobności wyjaśniamy różne jego prośby. Od klasy IV wyjaśniamy go systematycznie i polecamy dzieciom zapisywać tekst jego i krótkie wyjaśnienie w zeszycie.

Na zakończenie jeszcze jedna ważna uwaga wychowawcza. O ile chcemy, żeby pacierz odgrywał w całym życiu dziecka należytą rolę, wdrażajmy je do odmawiania go pobożnie i dobrze w domu.

W tym celu należy wejść także w porozumienie z rodzicami. Na zebraniu więc rodzicielskim wyjaśniamy, jak szkoła nauczyła dzieci mówić i rozumieć pacierz i jak winny one go mówić w domu. W związku z tym prosimy rodziców, ażeby pilnowały je, iżby mówiły zawsze go dobrze, a najlepiej żeby tak właśnie odmawiała go razem i głośno cała rodzina. W ten sposób przez dzieci nauczymy także mówić dobrze pacierza i starszych.

I ostatnia uwaga: mówmy my sami także dobrze pacierz na ambonie, w szkole i przy każdej sposobności, a to też przyczyni się do dobrego odmawiania go przez dzieci.

Ks. J. Krystosik.

Wycieczki w nauczaniu religii.

Zdajemy sobie wszyscy z tego sprawę, że nauczanie nie powinno być całkiem przykute do ławki szkolnej i do podręcznika, lecz przeciwnie, powinno być oparte jak najbardziej na bezpośredniej znajomości rzeczywistości i łączności z życiem.

Jednym ze środków wiodących do tego są wycieczki szkolne. Znaczenie ich jest bardzo duże. Dzięki nim poznaje dziecko w bezpośrednim zetknięciu to, co w abstrakcyjnym zaledwie ujęciu poznało w szkole, przez co poznaje dany przedmiot wszechstronniej, utrwala go sobie głębiej w pamięci, zżywa się z nim, nabiera umiejętności korzystania z niego itp.

Taką samą rolę spełniają wycieczki i w nauce religii. Dzięki nim poznaje dziecko miejsca i przedmioty poświęcone kultowi Bożemu oraz obrzędy i uroczystości religijne, rozumie ich znaczenie, zbliża się do nich uczuciowo i tym samym jego życie religijne staje się bogatsze i pełniejsze.

Program na wycieczki religijne kładzie również nacisk.

Zaczniemy od przygotowania dzieci do pierwszej spowiedzi i Komunii św. Zanim będą one do nich dopuszczone, winny wpierw bezpośrednio zetknąć się »z miejscem kultu a w szczególności z ołtarzem« (program na kl. II i III), czyli poznać konfesjonał, prezbiterium, kratkę przy której przyjmą Komunię św., ołtarz i tabernaculum oraz sposób zachowania się przy nich. Należy na to poświęcić przynajmniej 2 wycieczki, (poprostu 2 lekcje w kościele).

W klasie IV i VII należy dokładniej pouczyć dziecko o pozostałych sakramentach św. Poglądowe poznanie bierzmowania i kapłaństwa może odbyć się tylko przy pomocy odpowiednich obrazów, gdy jednak chodzi o sakramenta chrztu św., dziecko winno znowu w kościele zapoznać się bezpośrednio z chrzcielnicą, olejami świętymi i t. p. Pożądanym jest równiez, żeby cała klasa lub poszczególne dzieci przyjrzały się dokładnie obrzędowi chrztu św.

Bursę z olejami świętymi do Ostatniego Namaszczenia można przynieść dzieciom na lekcję, o ile uczy religii kapłan, w przeciwnym wypadku należy dzieciom je pokazać w kościele, ale dla oszczędności czasu przy okazji innej wycieczki.

W naszym życiu religijnym największe znaczenie ma Msza św., to też należy położyć szczególny nacisk na to wszystko, co ma z nią związek. W naszym wypadku chodzić tu będzie o poznanie ołtarza i wszystkiego, co się na nim znajduje, kielicha i innych sprzętów liturgicznych oraz szat mszalnych. Połrzeba jest na to najmniej 2 wycieczki.

Program przewiduje dokładne poznanie Mszy św. w kl. VII, przedtem zaś dosyć ogólnikowo wspomina o niej w kl. III. Jest to stanowczo za mało, zwłaszcza gdy się uwzględni, że nie wszystkie dzieci kończą klasę VII. Oprócz więc tego należy uczyć o Mszy św. w kl. IV, gdzie jest mowa o prawdach wiary, a więc przy omawianiu Tajemnicy Odkupienia, i przy tej samej sposobności w klasie VI. W rezultacie wypadnie nieszczególne rozłożenie na całą szkołę tego zagadnienia, ale nie ma już na to innej rady. Zrobimy to więc w ten sposób.

W klasie III dzieci zapoznają się bardzo ogólnikowo, że Msza św. jest powtórzeniem tej Ofiary, jaką złożył P. Jezus na krzyżu, następnie poznają Mszę św. wieczornikową i bardzo ogólnie naszą Mszę św., a na wycieczce w kościele ołtarz (także ogólnie) i najpoważniejsze przybory do Mszy św.

W kl. IV następuje dalsze pogłębienie dogmatyczne Mszy św. i rozszerszenie liturgiczne, a wię już części Mszy św., ważniejsze obrzędy, naczynia i szaty.

W kl. VI ze względu na szersze omawianie obrzędów w ogóle, a więc W. Tygodnia (punkt 3 e, programu na kl. VI) można programu o Mszy św. już nie rozszerzać, ujmując tylko istotne rzeczy.

W kl. VII ma już miejsce dokładne omówienie Mszy św.

W związku z tym winny mieć miejsce wycieczki do kościoła w klasach III, IV i VII.

Trzecim z kolei celem wycieczek religijnych jest poznanie w ogóle kościoła i jego urządzeń. Tę sprawę porusza program tylko w kl. VII, trzeba jednak ze względów wyżej przytoczonych, uczynić to i w klasach młodszych, a więc np. przy omawianiu I przyk. Boskiego, czyli czci Bożej, w kl. VI, a także przy omawianiu modlitwy w kl. IV. Rozumie się, poznawanie kościoła powinno odbywać się w ten sposób, ażeby dziecko w każdym nowym wypadku zdobywało dawne wiadomości pod innym kątem oraz nowe wiadomości.

Następnie, o ile zajdzie tego potrzeba, można odwiedzić kaplice, ciekawsze figury przydrożne i przede wszystkim cmentarz.

Wycieczki religijne, o których była mowa wyżej, powinny być tak urządzone, żeby dzieci nie tylko pogłębiły swoją wiedzę religijną, lecz również wzbogaciły swą duszę przeżyciami religijnymi, uczyły się odpowiedniego zachowania się w miejscach św., brania udziału w sakramentach św., Mszy św. i innych obrzędach.

W tym celu winno się z dziećmi np. urządzić adorację Najśw. Sakr., zaśpiewać pieśni religijne, wzbudzić w duszy akty żalu i miłości i t. p.

Swieccy nauczyciele religii winni organizować wycieczki religijne do kościoła zawsze w porozumieniu z kapłanem danej parafii, aby otrzymać od niego konieczną pomoc. W związku z tym należy przedtem porozumieć się z nim, jaki ma być

cel lekcji i co się winno na niej przerobić. Najlepiej będzie, rozumie się, gdy sam kapłan przeprowadzi lekcję.

Ważną sprawą jest czas organizowania wycieczek. Trzeba tu brać pod uwagę zarówno rozkład materiału w programie jak i odpowiednią porę roku, a więc okres jesienny i wiosenny.

W klasie VII winny mieć miejsce wycieczki zupełnie nowego charakteru, a mianowicie w celu poznania życia papafialnego, a więc kancelarii parafialnaj i ksiąg parafialnych, domu katolickiego, biblioteki, organizacyj katolickich i religijnych, chóru kościelnego, sierocińca, ochronki i t. p.

Na ostatnim miejscu należy wymienić zwiedzanie miejsc głośnych z kultu religijnego w kraju i w diecezji, a więc np. Częstochowę, a gdy chodzi o płocką diecezję, Skępego, Rostkowa i in. Ze względu na odległości komunikacyjne nie zawsze da się tego rodzaju wycieczki urządzić w związku z przerabianym materiałem, to też w miarę możności można je urządzać w innym czasie.

W tym wypadku winny one być raczej ogólnoszkolne i z inicjatywy szkolnej organizacji religijnej, a więc Krucjaty Eucharystycznej.

Ks. J. K.

Materiał naukowy do tematu o człowieku.

Pismo święte nie rozwodzi się szeroko o powstaniu człowieka na ziemi, podobnie, jak to widzieliśmy w numerze poprzednim, o początku świata, gdyż nie jest ono historią świata, lecz objawienia Bożego i przeto podaje tylko to, co ma związek z religią.

I tak mówi ono tylko, że w człowieku istnieją dwa pierwiastki: materialny i duchowy i że pierwszy nie był stworzony z niczego, lecz utworzony z istniejącej już materii („utworzył tedy tedy Pan Bóg człowieka z mułu ziemi“ Ks. Rodz. II. 7.), drugi zaś był stworzony z niczego („tchnął w oblicze jego ducha żywota, że stał się człowiek istotą żyjącą“—Ks. Rozdz. II, 7).

W podobny sposób była stworzona Ewa, tzn. że również dusza jej była stworzona z niczego, a ciało utworzone z istniejącej już materii, z tą tylko różnicą, że materia ta była wzięta z ciała adamowego: „I przeobraził Pan Bóg żebro, które wyjął z Adama, w białogłowę“ (Ks. Rodz. II, 22).

Rozumie się, że we wszytkich tych aktach potrzebna była wszechmoc Boża, a więc także przy tworzeniu ciała dla Adama i dla Ewy.

Zestawienie opisu Pisma św. o początku rodzaju ludzkiego z naukami przyrodniczymi jest trudne (inaczej zupełnie przedstawiało się to, gdy chodziło o stworzeniu świata), gdyż, o ile trzymają się one ściśle swego przedmiotu (materia organiczna czy nieorganiczna, ale zawsze tylko materia) i właściwych sobie (a więc również materialnych) metod, nie mogą w ogóle nic

powiedzieć o duszy ludzkiej i nie są w możności, przy obecnym stanie materiału naukowego, powiedzieć cośkolwiek pewnego o początku ciała ludzkiego. Rozważmy nieco obszerniej kolejno oba zagadnienia.

A więc przede wszystkim nic nauki przyrodnicze nie mogą powiedzieć o duszy ludzkiej, gdyż to nie jest ich przedmiotem badań, tak jak nie mogą nic mówić np. o pezji Mickiewicza lub o wojnach napoleońskich. Przyrządami fizycznymi czy chemicznymi duszy się nie dostrzeże i nie zbada. Rozumiemy jednak dobrze, że to nie jest bynajmniej dowód, że duszy ludzkiej nie ma — przeciwnie, gdyby się kiedykolwiek przyrodnikom udało metodami fizycznymi wykryć duszę, tym samym dowiedliby, że jej nie ma, byłaby wtedy bowiem materialna.

Czy my jednak mamy wobec tego jakie sposoby zaczerpnięcia wiadomości o duszy ludzkiej? — Tak, każdą rzecz można poznać, o ile się tylko znajdzie właściwe do niej podejście. Samej duszy wprost obserwować wprawdzie nie możemy, możemy jednak badać przejawy życia duszy, czyli czynności duszy. Są one charakteru absolutnie niematerialnego i dlatego nie mogą być wytworem materii, czyli ciała ludzkiego, lecz innego niematerialnogo pierwiastka, który zwiemy duszą.

Ta dziedzina badań należy do nauki psychologii. Przez długie lata była ona uzależniona od materialistycznego sposobu patrzenia na świat i materialistycznych metod badań zapożyczonych od przyrodników minionego wieku i dlatego nie widziała nic w człowieku poza materią. Od pewnego czasu nastąpiło usamodzielnienie się nauki psychologii i kwestia duszy staje coraz bardziej przedmiotem studiów.

Jak najbardziej dalecy od materialistycznych uprzedzeń, rozważmy teraz najważniejsze przejawy życia duchowego człowieka.

Weźmy najpierw dziedzinę poznania. Otóż widzimy, że umysł ludzki wytwarza takie pojęcia jak piękno, dobro, cnotę, moralność, honor i t. d. Są one niematerialne, niezwiązane z czasem i przestrzenią — są natury duchowej.

Dalej umysł ludzki tworzy sądy, czyli z dwóch przesłanek wyprowadza wniosek, którego sam bezpośrednio nie zaobserwował, lecz wyprowadził jedynie z przesłanek. Tak np. Leverier, nie widząc nigdy Neptuna, odkrył jego istnienie, wielkość, ruchy i t. d. na podstawie jedynie ruchu innych planet. Nie umieją natomiast wnioskować zwierzęta. Pies, trzymając w zębach kość, puszcza ją, aby wyrwać kość drugiemu psu, którego widzi w wodzie.

Takie same znaczenie ma mowa ludzka. Zwierzęta organa mowy mają a jednak nie mówią, gdyż brak im myśli, wnioskowania. Można wprawdzie nauczyć papugę kilku zdań, ale będzie je powtarzać bezmyślnie. Człowiek myśli i dlatego mówi.

Wreszcie postęp. Do czego umysł ludzki doszedł, jak ulepszył życie ludzkie, jak opanowuje systematycznie przyrodę! Zwierzę natomiast robi tylko to, co mu wskazuje instynkt i na krok nie posunie się naprzód. Jaskółka buduje gniazdo tak samo, jak kilka tysięcy lat temu. Pies nie dorzuci drzewa do gasnącego ogniska. Ćma wraca z powrotem do świecy, o którą opaliła sobie skrzydła i t. d.

To samo się dzieje w dziedzinie woli. Kocha ona i dąży do wiedzy, dobra, piękna, umie postąpić wbrew pobudkom zmysłowym, wyrzec się czegoś na całe życie i t. d. To znów świadczy, że jest ona w swym działaniu

od materii niezależna, może decydować wbrew jej przesłankom i t. d., czyli jest z natury swej niematerialna, aczkolwiek czynniki materialne mają na nią pewien wpływ.

A więc człowiek ma przejawy życia absolutnie amaterialne, które świadczą, że musi być w nim niematerialne ich źródło. Zwiemy je duszą.

Przyglądamy się teraz innej stronie życia ludzkiego.

Otóż obserwujemy w człowieku potężny instynkt pchający go do szukania szczęścia. Instynkt ten jest motorem głównym wszelkiego działania, nicią przewodnią całego życia. Im jednak człowiek żyje dłużej, tym się więcej przekonywa, że go w pełni na ziemi nigdy nie osiągnie. I tak nie zdobywa pełnej prawdy o wszechświecie i o sobie samym, nie może otoczyć się tylko dobrem i pięknem, nie może znaleźć w ogóle pełnego dobra i szczęścia, nie może ufać ludziom, nie może liczyć na sprawiedliwość, wreszcie pomimo całej higieny i pomocy lekarskiej, traci z latami coraz bardziej zdrowie, tak że nawet tym znikomym szczęściem świata cieszyć się już nie może, bo po prostu braknie mu już zmysłów. A jednak człowiek nie zniechęca się, nie rozpacza, znosi wszystko chętnie. Dlaczego? Bo mówi mu jego istotny instynkt szczęścia, mówi poczucie prawdomówności natury i sprawiedliwości we wszechświecie, że będzie istniał po śmierci i tam dopiero osiągnie pełnię prawdy dobra i szczęścia, które mu zapewnią pełnię życia ludzkiego i pełnię szczęścia.

Warunkiem postępu i istnienia w ogóle życia ludzkiego jest moralność. Gdyby jej całkiem zabrakło, ludzie by się pozagryzali i wyniszczyli wszystko na ziemi. Warunkiem jednak moralności i jej istotnym elementem jest sprawiedliwość, która wszystko oceni, dobro wynagrodzi, a zło ukarze. Tymczasem w życiu jest jej mało. Na powierzchnię życia wypływają szumowiny, podczas gdy ludzie pracy są nieznani i żyją w ciężkich warunkach. Mnóstwo zbrodni i krzywdy ludzkiej uchodzi bezkarnie i t. d. Snuć długo można to smutne pasmo. Nad tym wszystkim bolejemy, staramy się ten stan poprawić i udoskonalić życie ludzkie, ale nikogo to nie doprowadza do rozpaczy, nikt przez to nie wątpi w sprawiedliwość we wszechświecie, nikt beznadziejnie nie ubolewa nad śmiercią całe życie krzywdzonych i cierpiących, bo wszyscy czujemy, że ta sprawiedliwość jest i dosięgnie wszystkiego i wszystkich po śmierci.

Oto więc znów obserwujemy nowe zjawisko w życiu ludzkim — wiarę w trwanie duszy ludzkiej poprzez śmierć w wieczności. Bez tego nic nie wartą byłaby moralność i całe życie ludzkie byłoby jedną wielką pomyłką lub też igraszką strasznych sił. Iuaczej mówiąc, życie nam mówi, że dusza ludzka jest nieśmiertelną.

Bardzo więc wiele i mocnych jest danych, że dusza ludzka jest i jest nieśmiertelna. Przeciwko jej istnieniu nie ma argumentu ani jednego. Pewien zamęt pod tym względem wywoływały do niedawna, jak wspomniałem nauki przyrodnicze, stojące na stanowisku materialistycznym i pretendujące do prawa wyrokowania o wszystkim, jakby na nauce przyrody kończyła się już wiedza ludzka i na uznawanej przez nie materii życie ludzkie. Ostatnio nastąpiło pod tym względem otrzeźwienie i wyraźniejsze określnenie roli nauk przyrodniczych. W ogóle na czoło wysuwają się znowu kierunki wiedzy humanistycznej, badające całego człowieka, a nie tylko jego stronę materialną.

*　　　*

Z kolei zastanowimy się nad pochodzeniem ciała pierwszego człowieka. Jeżeli chodzi o stronę naturalną zagadnienia, to tu właśnie mają pełny głos nauki przyrodnicze. Jak wiemy, organizm ludzki wykazuje wiele podobieństw z organizmami wyżej zorganizowanych zwierząt. Czy wobec tego ciało ludzkie nie rozwinęło się drogą ewolucji z małpy? Co mówią o tym nauki przyrodnicze? Jest to kwestia bardzo rozległa i dlatego omówimy ją tutaj tylko w dużym skróceniu.

Dziś już nikt nie twierdzi, że organizm ludzki pochodzi od znanych nam dziś małp wąskonosych, a mianowicie od orangutana, gibbona, szynpasa lub goryla. Wobec tego zaczęto poszukiwać ich wspólnych przodków w odledłej przeszłości. Światło na tę kwestię mogłyby rzucić wykopaliska. Na ich podstawie mamy następujące dane o rozwoju człowieka. Będziemy szli metodą wsteczną.

Najpierw więc człowiek współczesny (homo sapiens recens). Istnieje on w historii geologii .w drugim okresie czwartorzędu, czyli w aluwium, a w historii kultury ludzkiej poczynając od neolitu (kamień gładzony) i idąc poprzez okresy bronzu i żelaza do naszych czasów.

Dalej idzie tak zw. człowiek pierwotny (homo sapiens primogienius). Przypada on pod względem geologicznym na koniec pierwszego okresu czwartorzędu, czyli górnego dyluwium (okres ostatnich zlodowaceń i polodowcowy), a pod względem kulturalnym na paleolit (kamień łupany). W okresie tym człowiek był łowcą. Narzędziem jego były udoskonalone już nieco wyroby krzemienne, pomysłowe wyroby z kości słoniowej, nadto posiadał już liczne ozdoby oraz początki sztuki rysowniczej, malarskiej i rzeźbiarskiej.

Trzecim członem genealogicznym będzie człowiek neandertalski (homo neandertalis). Istnieje on w środkowym dyluwium (moreny i trzecie zlodowacenie) i posiada kulturę mustierską. Cechuje go mały wzrost (ok. 160 cm.), niewielkie wygięcie nóg w kolanach, podanie tułowia nieco ku przodowi, czaszka nieproporcjonalnie duża z wydatnymi łukami brwiowymi i guzami ponadczołowymi, silna żuchwa, brak podbródka, masywne żebra i tp. Świadczy to o częstym łażeniu człowieka po drzewach, siedzeniu w kuczki i t. p.

Na tym urywa się droga pewna i odtąd wkraczamy w mroki niepewności, hipotez. Cała dyskuja toczy się około czterech znalezisk z dolnego dyluwium, a nawet może jeszcze z końca trzeciorzędu.

1. Pithecanthropus erectus znaleziony na Jawie w r. 1892. Składa się on z pokrywy czaszkowej, dwóch górnych zebów mądrości, odłamka szczęki i jednej całej oraz szczątek czterech dalszych kości udowych. Zdania o tym znalezisku są podzielone. Według jednych jest to forma przejściowa od małp człekokształtnych do człowieka. Według innych jest to małpa (gibbon). Inni wreszcie nie są pewni, czy wszystkie z tych kości należą do danego osobnika (leżały one razem z kośćmi różnych zwierząt).

2. Sinatrhopus Pekinesis znaleziony w r. 1920 w Chinach koło Pekinu. Kości te należą do wielu osobników i też nie są kompletne. Naogół Sinatrhopus podobny jest do Pithecantrophusa pierwszy posiada tylko nieco wznioślejsze czoło.

3. Homo Heildelbergensis znaleziony w r. 1907 w Mauer pod Heidelbergen. Budowa kości tych przypomina raczej szympansa lub gibbona, niż człowieka, tylko zęby podobniejsze są do ludzkich.

4. Eoantrhopus Dawsoni znaleziony w r. 1911 w Pildtown, w Anglii. Znalezisko to nie jest dobrze zbadane i budzi wiele zastrzeżeń.

Jak widzimy, o znaleziskach tych uczeni nic pewnego nie mogą powiewiedzieć. Naogół trudno jest związać je z człowiekiem i dlatego jest tendencja tylko uważać je za odległych jego przodków i z tego powodu dano im nazwę człowiekowatych (hominidae). Jest to jednak tylko hipoteza. Pewnego absolutnie nic powiedzieć nie można.

O ile początki człowieka są tak mało znane i niepewne to tym bardziej jeszcze trudniej jest związać je w przeszłości w t. zw. człekokształtnymi małpami.

Ta trudność staje się tym większa, gdy zwrócimy uwagę na na to, że mało również posiadamy znalezisk ze świata małp człekokształtnych.

Najstraszą małpę znamy z wczesnego oligocenu (tylko jedną szczękę).

Liczniejsze i pełniejsze szczątki małp człekokształtnych znajdujemy w miocenie i pliocenie, przy czym dopiero w tym ostatnim okresie formy ich są zbliżone do obecnyah małp człekokształtnych.

W górnym pliocenie i dolnym dyluwium, czyli w tym czasie, kiedy ukazują się człowiekowate (hominidae), czyli owe cztery niejasne jeszcze znaleziska, o których była mowa wyżej, nie mamy wcale znalezisk małp człekokształtnych. Pojawiają się one dopiero w dyluwium.

Jak widzimy z powyższego, przy obecnym stanie wykopalisk mowy o tym być nie może, żeby znaleźć w przeszłości punkt styczny małp człekokształtnych i człowieka. Opinię uczonych w tej kwestii można streścić w następującym zdaniu prof. Kozłowskiego: „Aczkolwiek praludzie zdradzają bardzo duże podobieństwo do małp człekokształtnych, dotąd nie znaleziono żadnych form, któreby wiązały bezspornie szczep ludzki z małpami człekokształnymi. To też co do wzajemnego stosunku tych dwu gałęzi rodowych pnia można dzisiaj stawiać tylko hipotezy. Zdania uczonych są pod tym względem dość rozbieżne“. [1])

O ile mało znane są początki człowieka, to tym bardziej trudniej jest powiedzieć coś pewnego o kolebce rodzaju ludzkiego na ziemi, czyli gdzie było jego ognisko ewentualnie ile było tych ognisk.

Reasumując wszystkie dotychczasowe wywody, dotyczące pochodzenia organizmu ludzkiego, możemy powiedzieć, że dzisiaj jest jeszcze za wcześnie mówić o zgodności pod tym względem między Mojżeszem a naukami przyrodniczymi. Tym nie mniej jednak jesteśmy przekonani, że gdy nauki przyrodnicze będą rozporządzały dostatecznym materiałem naukowym, harmonia między nimi i Mojżeszem okaże się w całej pełni, podobnie jak to widzieliśmy przy kwestii stworzenia świata.

* * *

Ale i dziś kwestia pierwszego człowieka nie jest z punktu naukowego tak całkiem znowu niejasna. Mamy dane naukowe z innej dziedziny, które

---

[1]) Wieka przyroda ilustrowana, tom I, Historia zwierząt, dr. prof. R Kozłowski str. 239.

ubocznie potwierdzają naukę Mojżesza o początku człowieka. Dotyczą one pierwotnej religii i wprost objawienia odnoszące się do czasów pierwotnych ludzkości. Rozpatrzmy je pokrótce.

Przede wszystkim więc w świetle najnowszych badań naukowych okazuje się, że rozwój religii szedł nie od politeizmu do monoteizmu, jak pragnęli moterialiści XIX w., lecz od monoteizmu do politeizmu. czyli że religia była pierwotnie czysta i powoli uległa skażeniu aż do czasów Jezusa Chrystusa, kiedy uległa odrodzeniu. Wskazują na to wykopaliska oraz religie ludów pierwotnych i znanych nam ludów starożytnych.

Pierwsze dane wykopaliskowe, dotyczące religii dawnych ludów mamy w trzech znaleziskach w jaskiniach z okresu paleolitycznego: w Drachenloch w Szwajcarii, Petershöhle w Frankonii i w grocie Potocka Zijalba z dawnego pogranicza austrjacko-jugosłowiańskiego. Znaleziono w nich pięknie uporządkowane pokłady czaszek i kości głównych niedźwiedzia jaskiniowego, otoczone murem kamieni lub złożone w skrzyniach z płyt kamiennych. Jaskinie te nie były zamieszkałe przez ludzi, co świadczy, że były poświęcone jedynie kultowi religijnemu. Wytłumaczenie tych znalezisk możemy znaleźć u niektórych dzisiejszyah ludów pierwotnych jak Samojedzi, Czunguzi, Koriacy, Eskimosi i Ainosi. Uznają one jedynego i najwyższego Boga (obok niego występują różne duchy podległe Mu), któremu składają właśnie w ofierze czaszki i główne kości niedźwiedzia lub renifera.

Świadczyłoby to, że człowiek pierwotny uznawał również jednego i najwyższego Boga.

W młodszym paleolicie (okresy oryniacki i solutreński) spotykamy już statuetki męskie, a zwłaszcza żeńskie, zwane Wenerami, które w neolicie bardzo są rozpowszechnione w Europie. Obok tego spotykamy w paleolicie (okres solutreński i następne) rzeźby zwierząt na skałach lub jaskiniach („sztuka troglodytów"). Są to zwierzęta, na które polowano, a więc nie świadczy to o totemiźmie, lecz raczej, że są to jakieś znaki czarodziejskie, magiczne. Tak czy owak możemy z powyższego wnioskować o istniejącej już wtedy jakiej politeizacji.

W neolicie (kamień gładzony) znajduje się koło słoneczne (swastyka) i różne twory z gliny świadczące o kulcie słońca.

Najstarsze znalezione groby (paleolit — okres mustierski) świadczą o wierze w nieśmiertelność duszy.

Są także w wykopaliskach ślady etyki.

Jak widzimy, najstarsze wykopaliska wydają się wskazywać, że pierwotną religią był monoteizm, który dopiero z czasem rozwinął się w politeizm.

Więcej światła dla kwestii religii pierwotnej dają nam dane o religii istniejących dziś ludów pierwotnych i znanych nam ludów starożytnych.

Czym są ludy pierwotne? Oglądaliśmy nieraz skamieliny. Są to zwierzęta lub rośliny z czasów bardzo odległych, które wskutek pewnych działań w przyrodzie skamieniały i w ten sposób zostały zabezpieczone przed zniszczeniem, dzięki czemu przetrwały aż do naszych czasów. Otóż coś jakby podobnego stało się z niektórymi ludami pierwotnymi. Wskutek niesprzyjających warunków zewnętrznych, jak np. osiedlenie się w niedostępnych miejscowościach i brak kontaktu z innymi ludami, zastygły one jakby w swym rozwoju i w tym stanie przetrwały poprzez wiele może tysięcy lat, aż do naszych czasów. Kaltura i wierzenia tych ludów rzucają nam cenne światło

na to, co się działo w świecie bardzo dawnymi czasy. Toteż dzisiejsze ludy pierwotne budzą wielkie zainteresowanie wśród uczonych.

Dwa mamy ludy najbardziej pierwotne: Pigmejczycy i Australijczycy.

Różne plemiona Pigmejczyków zamieszkują w lasach podzwrotnikowych centralnej Afryki, w południowej Azji na półwyspie Malaka i na przyległych do niego wyspach oraz na Filipinach.

Kultura ich jest bardzo niska. Mężczyżni polują a niewiasty zbierają owoce i korzenie. Stale wędrują. Prowizoryczne mieszkania budują sobie z gałęzi i z liści. Ogień wytwarzają przez świdrowanie i rzadziej przez krzesanie. Andamanezi (wyspy przyległe do półwyspu Malaka) nie znają nawet sztucznego ognia. Sztuka garncarska jest u Pigmejczyków wcale nieznana podobnie jak kamianne narzędzia. Ostrza do strzał mają z drzewa lub z ości Obecnie kupują już sobie żelazne ostrza u sąsiednich ludów.

Inteligencja ich jest wyspecjalizowana do życia myśliwskiego. Są najzdolniejszymi myśliwymi całego świata. Zdolni są do wzniesienia się na wyższy poziom kultury, ale obecny najlepiej im odpowiada. Liczą na ogół do trzech, aczkolwiek mają pojęcie i liczb nieco wyższych.

Religia Pigmejczyków jest bardzo czysta. Wierzą w jednego Boga, Stwórcę i Pana świata i ludzi. Jest On niematerialny („Jak ogień“), mieszka w niebiesiech, zna skrytości myśli i słowa ludzkie, jest prawodawcą i gniewa się na występki ludzkie, raduje go życie dobre, sprawiedliwych bierze do siebie po śmierci. Niektóre ludy dodają mu żonę i dzieci. Powiadają, że śpi, je, pije, Nazywają go „Pan w niebie“, mistrz wszechrzeczy“, mąż mojej babki“. Modlą się.

Dusza jest nieśmiertelna. Według niektórych zsyłana ona jest przez Boga bezpośrednio do łona matki.

Etyka jest wysoka. Dbają o starych. Mordy są rzadkie. Przestrzegają czystości przedmałżeńskiej. Małżeństwa są monogamiczne.

Australijczycy. Kultura ich jest tak samo bardzo niska. Polują i zbierają owoce. Narzędzia posiadają kamienne. Liczą na ogół tylko do trzech, nie brak im jednak zdolności umysłowych, gdyż dzieci ich uczą się w szkołach misyjnych.

Wiarę w jednego Boga mają czystą. Nazywają Go: „Nasz Ojciec“, „Pan“, „Najwyższy“, „Jedyny“, „Czcigodny“. Jest prawodawcą i stróżem porządku moralnego. Kiedyś był na ziemi, ale teraz jest w niebie, skąd wszystko widzi.

Dusza jest nieśmiertelna. Po śmierci idzie do Pana Boga albo do podziemia, albo do osobnego kraju zmarłych, skąd może nieraz wrócić na ziemię i wcielić się w dziecko własnej rodziny.

Etyka jest bardzo wysoka. Matka np. tak nuci dziecku do snu: „Daj mnie małe! Daj jej małe. Daj jemu małe. Daj komubądź małe. Daj wszystkim małe“, albo: „Bądź dobrym, nie kradnij, nie tykaj obcej własności, zostaw wszystko leżeć, bądź dobrym“. Małżeństwo jest monogamiczne.

Te dwa, jak widzieliśmy, ludy najbardziej pierwotne mają prawie zupełnie czystą religię. Im ludy są mniej pierwotne, tym ta religia jest bardziej zanieczyszczona i politeistyczna. To samo jest z moralnością.

Na ten sam kierunek rozwoju religii ludzkości wskazują również wierzenia znanych nam w historii ludów starożytnych, jak Babilończyków, Asyryjczyków, Żydów, Egipcjan, Greków, Rzymian i t. d. U wszyrtkich nich

początkowo religia była w czystszym stanie i dopiero z czasem ulegała pogorszeniu.

To wszystko świadczy 1) że ludzkość sama, bez pomocy objawienia Bożego, nie może utrzymać w czystości swej wiary i 2) musiał istnieć u kolebki istnienia ludzkości fakt objawienia Bożego, dzięki któremu właśnie ludzkość pierwotnie miała czystszą religię, 3) Ubocznie mamy również przez to potwierdzenie prawdziwości całego objawienia przekazanego nam przez Mojżesza, a odnoszącego się do początków człowieka na ziemi, czyli tego o czym mówiliśmy wyżej.

Potwierdzenie tego mamy jeszcze w jednym niezmiernie charakterystycznym fakcie. Oto we wszystkich częściach świata, u wielu bardzo ludów pierwotnych, w kilkudziesięciu mniej więcej redakcjach mamy przechowane podanie i to nieraz w stanie dosyć czystym, o raju, czyli o lepszym stanie pierwszych ludzi, o grzechu pierworodnym i o potopie. Jest to niezmiernie ważne światło w naszej kwestii. Nadto wskazuje ono, że ludzkość musiała pochodzić z jednego pnia, skoro wszędzie znana jest ta sama historia.

Reasumując wszystko, powiadamy, że aczkolwiek dane naukowe dotyczące początku człowieka są jeszcze dosyć skąpe, to jednak już teraz zarysowuje się coraz wyraźniej zgodność między nimi i objawieniem Bożym. Podziwiamy w tym niezwykłą mądrość Bożą, która i z tej strony naświetla ludzkości objawiane przez się prawdy.

Na zakończenie jeszcze słów kilka o pozycji człowieka we wszechświecie. Składa się człowiek, jak wiemy, z dwóch pierwiastków: materialnego i duchowego. Przez pierwszy jest on spokrewniony z całym materialnym i widzialnym światem i dzieli jego losy, a więc jest złożony z części, ulega rozkładowi i śmierci. Przez pierwiastek duchowy podobny jest człowiek do aniołów i nawet do samego Pana i jest tak samo jak aniołowie i Pan Bóg nie złożony z części, nie ulega rozkładowi i śmierci.

Każda rzecz stworzona jest odbiciem pewnych doskonałości Bożych, najdoskonalszym jednak obrazem Boga ze stworzeń widzialnych jest człowiek, a to właśnie dzięki swej duszy. Potwierdza to objawienie Boże, według którego Pan Bóg rzekł: „Uczyńmy człowieka na obraz i podobieństwo nasze“ (Ks. Rodz. I, 26).

Wskazówki metodyczne.

Zrozumiałą jest rzeczą, że przedstawiony w ten sposób materiał naukowy o człowieku może posłużyć nauczycielowi religii jedynie do jego osobistego pogłębienia wiadomości z tej dziedziny — co wpłynie wydajnie na poziom jego lekcyj na temat — nie może jednak być podawany w tej formie dzieciom w szkole powszechnej, gdyż nie są do tego przygotowane.

Następnie należy zwrócić uwagę, że przedstawiony tu materiał dotyczy tylko natury człowieka i jej początku, nie ma zaś w nim mowy o raju i darach ponadnaturalnych pierwszych ludzi oraz o życiu nadprzyrodzonym, jakie mieli w początku swego istnienia. Te zagadnienia rozważymy dopiero w następnych numerach. Z tej racji i wskazówki metodyczne będą się odnosić również ściśle tylko do natury człowieka i jej początku.

Według programu zagadnienie to należy poruszyć w klasach I, II, krótko i ogólnie w III („Powtórzenie prawd wiary zawartych w Składzie Ap.“), IV i V.

W kl. I i II mówimy tylko bardzo ogólnie, że człowiek składa się z ciała i z duszy, że ciało stworzył P. Bóg z ziemi, a duszę stworzył z niczego, wyjaśniamy bardzo prosto co to jest dusza (to co jest w nas niewidzialne, tak jak myśl, jak P. Bóg i co w nas myśli i rządzi nami) i porównujemy krótko ciało ze światem widzialnym, a duszę z aniołami i z P. Bogiem. Celem więc głównym lekcji będzie wyjaśnienie, że człowiek różni się od wszystkiego, co widzimy, bo ma duszę, podobną do P. Boga. Następnie należy dziecko oswoić z pewnymi terminami odnoszącymi się do duszy.

W kl. III nie dodajemy zasadniczo nic nowego.

W kl. IV każe program mówić specjalnie o duszy ludzkiej, należy więc teraz dokładniej omówić jej istotę i przymioty. Czynimy to przez kontrast wynikający z zestawienia duszy ze światem materialnym (jest widzialny, można go dzielić, zmieniać, psuje się względnie umiera i td., dusza zaś nic z tego nie ma — jest niewidzialna, niepodzielna, niezmienna nie umiera), oraz przez porównanie jej z aniołami oraz samym P. Bogiem. Następnie mówimy o funkcjach duszy i jej roli w życiu naszym (myśli, kocha, chce i rządzi nami — do tego, żeby dusza rządziła, trzeba stale dążyć. — Wreszcie zaznaczamy, że ponieważ dusza jest inną od świata ziemskiego i podobną do P. Boga, przeto nie znajdzie pełnego szczęście na ziemi, i że da je dopiero sam Pan Bóg po śmierci. — Ponieważ temat sam jest abstrakcyjny, dlatego należy go wyjaśniać, jak wspomniałem, przez kontrasty, porównania i przykłady.

W kl. V zwracamy uwagę na podobieństwo ciała ludzkiego do zwierząt, aczkolwiek ciało ludzkie było utworzone bezpośrednio przez P. Boga. Wyższym od zwierząt jest człowiek przez duszę (powtórzyć tu materiał z kl. IV). Dzięki niej człowiek ma mowę i postęp (nowe zagadnienia). Wreszcie podkreślić, że człowiek nie znajdzie na ziemi szczęścia i że da je tylko Bóg po śmierci. Mówi to instynkt wszystkim ludziom, „dlatego niespokojne jest serce ludzkie, póki nie spocznie w Tobie, Panie“ (św. Augustyn). Zaznaczyć również trzeba, że nieśmiertelności duszy domaga się także istnienie moralności w swiecie i poczucie sprawiedliwości.

Szkic lekcji o Sakramentach św.

w klasie IV szkół III stopnia.

I. Wrócimy myślą do Męki i Śmierci P. Jezusa. Czego dokonał przez nie P. Jezus? — Odkupienia. Co nam wysłużył P. Jezus przez swoją Mękę i Śmierć, żebyśmy mogli być odkupieni, czyli zbawieni? — Odpuszczenie grzechów i łaski Boskie. Do zbawienia potrzebne jest jedno i drugie.

II. Pan Jezus sam wyznaczył sposoby, przy pomocy których możemy otrzymać odpuszczenie grzechów i łaski Boskie. Zwą się one sakramentami świętymi. Ile ich jest? Jak się nazywaja?

Które sakramenta św. dają nam łaski Boskie? — Wszystkie — To dlaczego jest ich aż 7? — Bo każdy z nich daje inne łaski, różne są bowiem potrzeby człowieka w życiu.

Jaką łaskę daje Chrzest św.? — uświęcającą. Co przez nią otrzymujemy? — Życie Boże, w naszej duszy i po śmierci prawo do nieba. — Kim się przez nią stajemy dla P. Boga? — Dziećmi Bożymy. — Jak długo trwa ona w duszy? — A więc chrzest to nasze dręgie narodziny. Przedtem narodziliśmy się na dzieci ludzkie, a teraz na dzieci Boże; przedtem otrzymaliśmy życie ludzkie, a teraz życie Boskie.

Jaką łaskę daje Sakr. Bierzmowania? — 7 darów Ducha św. — Co one czynią w duszy naszej? — Oświecają nasz umysł, aby rozumiał dobrze naukę Bożą i jak trzeba żyć i wzmocniają wolę, żebyśmy mieli siłę czynić zawsze dobrze. — Niedługo opowiem wam, jak to się zmienili apostołowie, gdy im Duch św. udzielił tych 7 darów w Zielone Świątki.

Jaką łaskę daje sakr. Pakuty? — Przywraca lub pomnaża łaskę uświęcającą oraz daje łaski uczynkowe do poprawy życia.

Jaką łaskę daje Najśw. Sakrament? — W tym Sakramencie przychodzi do duszy sam Pan Jezus, dawca wszystkich łask. Będąc w duszy, pomaga P. Jezus do miłowania P. Boga i lepszego życia.

Jaką łaskę daje sakr. kapłaństwe? — Pomnaża łaskę uświęcającą i daje łaski uczynkowe do spełnienia obowiązków kapłańskich.

Jaką łaskę daje sakr. małżeństwa? — Pomnaża łaskę uświęcającą i daje łaski uczynkowe do spełnienia obowiązków małżeńskich.

Jaką łaskę daje sakr. Ostatniego Olejem św. Namaszczenia? — Pomnaża łaskę uświecającą i daje łaski uczynkowe do przyjęcia ze spokojem, wiarą i ufnością śmierci.

III. Oto widzimi, jak na każdą ważniejszą potrzebę wspiera nas dobry Bóg.

To wszystko wysłużył nam P. Jezus przez swoją Mękę i Śmierć.

(Można tu pokażać obraz, o ile jest taki w szkole, przedstawiający, jak z ran Pana Jezusa spływają na nas łaski przez Sakrament św.).

Czy my widzimy, gdy przyjmujemy Sakramenta św., jak spływa do duszy łaska Boska i grzechy są odpuszane?

A czy jest coś w sakramentach św., coby przypominało nam i wyrażało na zewnątrz to, co się wtedy dzieje w duszy?

Tak. Przypomnijcie sobie Chrzest św. — Co to czyni kapłan wtedy? — Polewa dziecku wodą główkę. — Do czego my używamy wody? — Do obmywania ciała i t. d. Ciało jest wtedy obmyte z brudu, jest czyste, piękne.

Otóż to samo dzieje się w duszy dziecka podczas chrztu świętego. Oczyszcza on ją z grzechu pierworodnego i czyni ją piękną, aby Bóg mógł w niej mieszkać i udzielić jej swego Bożego życia.

Ale kapłan nie tylko polewa głowę dziecka, lecz również wymawia słowa: »N., Ja ciebie chrzczę w Imię Ojca i Syna i Ducha św.« — Te właśnie słowa wyrażają, że do czystej duszy przychodzi Bóg i udziela jej życia Boskiego oraz czyni człowieka dzieckiem Swoim.

Co więc wyraża na zewnąrz to, co się dzieje w duszy dziecka na chrzcie? Polewanie wodą i słowa kapłana. Jedno i drugie jest znakiem zewnętrznym na oznaczenie tego, co się niewidzialnie dzieje w duszy. Czynność zwiemy materią, a słowa kapłana formą.

Taki znak zewnętrzny, choć zawsze inny, ma każdy sakrament. Jaki znak zewnętrzny ma sakrament Ostatniego Namaszczenia? — ...Bierzmowania?

Znaki zewnętrzne są także z ustanowienia P. Jezusa.

Wobec tego, jak można by określić sakramenta św. — Sakramenta św. są to znaki widzialne, przez które otrzymujemy odpuszczenie grzechów i łaski Boskie.

A więc odpuszczenie grzechów i łaski Boskie możemy otrzymać normalnie tylko przez sakramenta św. Tak postanowił P. Jezus. Toteż wszyscy winni jak najcześciej przystępować do sakramentów św.

IV. Jakie wy, dzieci, możecie przyjmować sakramenta św. — Pokuty i Eucharystii. — A gdy przyjedzie do nas Ks. Biskup i sakrament Bierzmowania.

— Opowiem wam, jak chętnie spowiadał się i przyjmował Komunię św., św. Stanisław Kostka...

Uwaga: Dalszą część, o ile czasu zabraknie, można w tej lekcji opuścić, kończąc ją zachętą do przyjmowania częstego Pokuty i Eucharystii.

— Czy jest jaki ratunek dla człowieka, gdy nie może przyjąć sakramentów św., np. w nagłej śmierci? — Wtedy gładzi grzech i przywraca łaskę uświęcającą żal doskonały. — Na czym on polega? Na smutku głębokim, że się obraziło P. Boga, naszego Stwórcę i Dobro. Żal ten płynie z miłości naszej ku Panu Bogu.

I jeszcze jest jeden wypadek, kiedy poza sakramentami świętymi można otrzymać przebaczenie grzechów i łaski Boskie. — Pewień uczeń zachował się jednego dnia w szkole niewłaściwie. Nie uważał na lekcji sam i innym jeszcze przeszkadzał. Pan nauczyciel gniewał się na niego bardzo i wezwał rodziców.

Gdy uczeń ten mówił wieczorem pacierz, przypomniało mu się jego złe zachowanie się w szkole i powiedział do Pana Boga: »Boże, com ja uczynił? Tyś Święty i brzydzisz się moimi grzechami, Tyś dobry dla mnie, a ja taki jestem niewdzięczny dla Ciebie. Przebacz mi. Wróć łaskę swą, abym mógł być znów dzieckiem Twoim. Przy najbliższej sposobności będę u spowiedzi«.

Jak wam się zdaje, czy go P. Bóg wysłuchał? — Tak, odpuścił mu grzech i dał łaski potrzebne, ale pomimo to, musi on jeszcze się z tego grzechu wyspowiadać.

Tak powinno postąpić każde dziecko, gdy ma nieszczęście zrobić coś źle.

Co więc i wy uczynicie dziś wieczorem? — Przypomnijcie sobie, czyście w ciągu dnia co złego nie uczynili i, gdyby tak było, przeproście gorąco P. Boga.

Historia św. Starego i Nowego Testamentu w nauczaniu religii.

Najpierw trzeba sobie zdać z tego sprawę, czym nie jest jest i czym jest Historia św. Otóż nie jest ona bynajmniej historią narodu żydowskiego, lecz historią Objawienia Bożego, Opatrzności Bożej i stosunków między Bogiem i człowiekiem aż do doskonałego ich ukształtowania przez Jezusa Chrystusa, czyli, inaczej mówiąc, po prostu nauką religii w jej historycznym rozwoju i na tle wiążących się z nią wydarzeń.

P. Bóg, stwarzając człowieka i dając mu taką naturę, że może ona znaleść pełnię swego rozwoju i szczęście jedynie w Bogu, nie pozostawił go samego, lecz wspomagał go, aby ten cel swój osiągnął.

Zgodnie z tym, od razu po stworzeniu człowieka, nawiązał z nim bezpośredni i serdeczny stosunek. Gdy człowiek zerwał Go, przygotował go przez długie wieki na ponowne nawiązanie go przez Syna swego, Jezusa Chrystusa.

Żeby człowiek cel swój mógł osiągnąć, musiał również znać P. Boga i to wszystko, co się odnosi do stosunku z Nim. Sam rozum jednak skażony przez grzech pierworodny tu nie wystarczał, toteż Bóg znowu śpieszy człowiekowi z pomocą i daje mu objawienie. Nie od razu mówi w nim człowiekowi wszystko, gdyż nie był on do tego przygotowany, lecz stopniowo. Pełnię prawdy Bożej przyniósł Jezus Chrystus. On również, jak wspomnieliśmy wyżej, ukształtował należycie stosunek wzajemny między Bogiem i człowiekiem i dlatego na Nim kończy się Historia św. Odtąd już człowiek sam sobie może radzić. Wszystko już wie i posiada, aby rozumieć sens swego życia, ustosunkować się należycie do P. Boga i cel swój osiągnąć. O tym wszystkim właśnie mówi historia św.

Rozumiejąc, czym jest Historia św., rozumiemy również, jaki może mieć cel jej nauczanie. Otóż jest nim poznanie naszego stosunku do Boga i tego wszystkiego, co się do niego odnosi, czyli Objawienia Bożego.

Z tego powodu nauka Historii św. winna mieć jak najmniej charakter historyczno-zewnętrzny, gdyż nie jest ona nauką o faktach, lecz nauką o Bogu i stosunku do Niego. Fakty są tylko tłem, poglądem, na którym możemy lepiej poznać właśnie Boga i nasz stosunek do Niego.

Z powyższego same już wyłaniają się zasady nauczania Historii św.

1. I tak przede wszystkim dobór wyjątków ze Starego i Nowego Testamentu nie może być przypadkowy, lecz celowy, t. zn. taki, żeby dawał całokształt znajomości Boga i stosunku do Niego.

2. Fakty z Historii św. nie mogą być podawane tylko od swej strony historycznej, lecz należy na ich podstawie omawiać istotną treść nauki religii.

3. Poszczególne fakty winny być ze sobą powiązane, aby stanowiły harmonijną całość i wszystkie zmierzały do celu.

Wynika z tego, że należy bardzo starannie opracowywać rozkład materiału. W tym celu trzeba podzielić kartkę na 2 części. Na jednej wypisujemy wybrane fakty, a na drugiej, równolegle, te prawdy wiary, które mamy na ich kanwie omówić. W jednej i drugiej rubryce winna być ciągłość i całość. W myśl zasady koncentracji uwzględniamy również, w miarę potrzeby, i inne działy nauki religii (patrz. Nr. 1, str. 9 — 13).

Powstaje kwestia, jaki jest wobec tego wzajemny stosunek Historii św. i katechizmu, czyli nauki wiary i moralności? Jest on jak najbardziej wewnętrzny. Nie ma Historii św. bez pogłębienia katechizmowego i nie ma katechizmu bez uzmysłowienia prawd w nim podawanych na faktach wziętych z Historii, wyjaśniających okoliczności, potrzebę i cel ogłoszenia tych prawd przez P. Boga. Ponieważ jednak człowiek nie od razu zwykle ujmuje całokształt zagadnienia, lecz przygląda mu się kolejno z różnych stron, przeto i w danym wypadku w nauczaniu religii raz kładziemy większy nacisk na Historię św., a innym razem na katechizm. Stosując się do właściwości psychiki dziecka, zaczynamy w młodszych klasach (I i II) od Historii św. i w starszych (III i IV) przechodzimy do katechizmu. W klasach V i VI, aczkolwiek w programie wysuwa się znowu na czoło Historia św., oba działy winny występować równomiernie, aby w pełnej harmonii dać pełny i żywy obraz religii.

Na zakończenie jeszcze kwestia Starego Testamentu. Niepokoi on wielu ludzi, którzy nie widzą w niw wartości pedagogicznych.

Żeby rozwiązać te trudność, trzeba zdać sobie jeszcze raz sprawę, że Stary Testament to nie historia Żydów, lecz historia objawienia Bożego. Dziwi niejednego w nim ciągła interwencja Boża i to nieraz w formie bardzo surowej, ostrej. Żeby zrozumieć to, trzeba pamiętać, że P. Bóg dostosowuje się w swych metodach postępowania z ludźmi do ich umysłowości i poziomu moralnego, a przecież inni byli Żydzi w czasach Mojżesza, proroków i Jezusa Chrystusa, inni byli chrześcijanie w pierwszych wiekach i inni są dzisiaj. Znajomość tego wszystkiego jest niezwykle pouczająca dla kwestii, czym jest człowiek, i daje przepiękny obraz mądrości dróg Opatrzności Bożej. Rozumie się, że dziecko nie jest w stanie tego wszystkiego zrozumieć i dlatego nie podajemy mu ze St. Testamentu wszystkiego, lecz tylko to, co ułatwi mu jego własny stosunek do P. Boga

Do Kierownictw Szkół Powszechnych na Mazowszu Płockim.

W miesiącu czerwcu nowe setki i tysiące absolwentów(ek) opuszczą szkołę powszechną, by z otrzymanym «świadectwem ukończenia» wejść w życie. Kierownictwa szkół, jakoteż i młodzież staropolskim zwyczajem zawczasu czynią przygotowania, aby uroczystość rozdania «Świadectw» wypadła jak najokazalej. Gorąca modlitwa, związana tradycyjnie z odprawieniem Mszy św. na intencję absolwentów i absolwentek, serdeczne życzenia opromieniają tę uroczystość szkolną i nadają jej szczególniejszy urok.

Z pośród jednak myśli i uczuć jedno się wybija na czoło: co w najbliższym czasie po otrzymaniu świadectwa, a zwłaszcza po skończonych wakacjach będzie robić ta młodzież? Pytanie to z nieubłaganą siłą narzuca się każdemu myślącemu polakowi.

Zgodnie z obowiązującą nas obenie ustawą szkolną — młodzież po skończeniu szkoły niższego stopnia w normalnym biegu spraw powinna przechodzić albo do szkoły stopnia wyższego — do gimnazjum bądź ogólnokształcącego, bądź zawodowego, albo też zapełniać szeregi szkół zawodowych typu niższego, albo wreszcie wstępować do warsztatów rzemieślniczych. Jest więc wiele możliwości i wiele rozwiązań. Zasadniczo chodzi o to, aby wybór zawodu, względnie typu szkoły dokonywał się nie na chybił-trafił — jakto często bywa — ale z pewną rozwagą, należnym zastanowieniem i gruntowną znajomością rzeczy, przede wszystkim zaś zadbać należy by kierunek dalszych studiów odpowiadał typowi uzdolnień ucznia i dynamice jego zawiłowań specjalnych. Sprawa ta jest nader ważna i nawskroś społeczna.

Płocki Instytut Psychologiczny w trosce o przyszłość wstępujących w życie pokoleń — spełniając względem nich swe nakazy moralne, organizuje we wszystkich szkołach trzeciego stopnia na Mazowszu Płockim w miesiącach maj — lipiec pogadanki na temat »wyboru zawodu«, przeprowadza badania psychotechniczne, stosuje przy pomocy fachowych doradców-psychologów poradnictwo zawodowe. Młodzież nawet z oddala, listownie (za załączeniem znaczka pocztowego 50-groszowego — na odpowiedź — listem poleconym) otrzymuje szczegółowe informacje o szkołach i praktyczne wskazówki co do wyboru zawodu.

Kierownictwa szkół, do obowiązku których — w myśl zarządzeń Władz Szkolnych — należy również troska o przyszłość swych absolwentów(tek), proszone są tą drogą o omówienie na godzinach wychowawczych, wyżej spraw poruszonych i o skierowanie młodzieży i jej rodziców do płockiego Instytutu Psychologicznego »Augustineum« (ul. Warszawska Nr. 8), jako instytucji specjalnie powołanej do wskazywania młodzieży wyboru zawodu zgodnie z jej uzdolnieniami i zamiłowaniami. Odpowiedni tylko człowiek — postawiony na odpowiednim miejscu — wiele pożytku krajowi, a sobie dużo szczęścia przynieść może.

Dyrekcja Instytutu »AUGUSTINEUM«

Płock w maju 1939 r.

KRUCJATA EUCHARYSTYCZNA.

Plan pracy na miesiąc maj.

1. W codziennym ofiarowaniu się N. Sercu Jezusowemu Krucjata modlić się będzie «do N. M. Panny, Wspomożycielki wiernych» (intencja miesięczna). Na zebraniu ogólnym Ks. Opiekun zapozna dzieci bliżej z tą intencją.

Wyjaśnienie w Posłańcu Serca Jezusowego na mies. maj.

Postanowienie i lepsze poznanie M. Boskiej, miłość Jej i żarliwsze modlitwy celem uproszenia pokoju i zgody między narodami.

2. Hasło wewnętrznej pracy w Krucjacie: „*Bądź ofiarny dla Ojczyzny*". Przynajmniej na dwóch zebraniach Ks. Opiekun wyjaśni podane hasło. Pojęcie Ojczyzny. Jak ludzie kochają Ojczyznę. Obowiązki rycerskie względem Ojczyzny. 1. Poznanie dziejów i geografii Polski. 2. Sumienne spełnianie obowiązków szkolnych. 3. Ukochanie wiary katolickiej, która jest fundamentem naszej niepodległości i potęgi narodu.

3. Stosownie do prośby Ojca Chrześcijaństwa — wszystkie Koła urządzą w maju wspólną spowiedź i Komunię św. w intencji uproszenia pokoju.

4. Poleca się urządzić dłuższą wycieczkę dzieci.

5. Nowa pieśń eucharystyczna i Adoracja miesięczna.

Plan pracy na czerwiec.

1. Intencja miesięczna „*o naśladowaniu cnót Boskiego Serca*“. Krótkie wyjaśnienie podaje «Hostia» (na maj, sierpień). Przykłady dobroci Serca Jezusowego. Niech dzieci starsze opracują odpowiedni referacik. W dyskusji wnioski praktyczne i postanowienia. 1. Uczęszczanie na nabożeństwo czerwcowe. 2. Ozdabianie obrazów N. Serca Jezusowego. 3. Udział rycerek i rycerzy w mundurkach w procesji Bożego Ciała. 4. Przyjęcie wspólnej Komunii św. wynagradzającej. 5. Pieśń: «Serce Twe, Jezu».

2, Hasło wewnętrznej pracy na miesiąc czerwiec. «Bądź ofiarny dla Serca Jezusowego przez uprzejmość i dobroć w mowie».

3. Nowa pieśń eucharystyczna.

UWAGA. Stosownie do rozporządzenia Arcypasterza diecezji płockiej we wszystkich dekanatach odbędą się Zloty Kół Krucjaty Eucharystycznej. Każde z Kół niech uważa sobie za obowiązek rycerski uczestniczyć jaknajliczniej w Zlocie. Będzie to pierwszy przegląd naszych szeregów przed Diecezjalnym Kongresem Eucharystycznym. Nad przygotowaniem Zlotów K. E. pracują już specjalne Komitety.

KOMUNIKATY.

1. **Kurs Katechetyczny w Płocku.** Zdajemy sobie wszyscy sprawę, że nauczanie religii w szkole pozostawia sporo do życzenia. Przyczyn jest dużo. Między innymi musimy i od siebie samych więcej wymagać.

Najbardziej potrzeba nam pogłębienia samych wiadomości religijnych, gdyż często nie orientujemy się dobrze, co należy przez daną prawdę rozumieć i jak ją dzieciom przedstawić.

Drugie ważne zagadnienie to metodyka nauki religii:

Żeby te dziedziny lepiej opanować, należy przejść kurs katechetyczny.

Kurs potrwa od 24 czerwca do 1 lipca włącznie. Odbędzie się w lokalu szkoły powszechnej przy ulicy 1 maja Nr. 3, tamże będzie internat. — Opłata za internat z utrzymaniem wyniesie 2 zł. dziennie. Innych opłat nie będzie.

Należy zabrać ze sobą pościel. Łóżko i siennik będzie na miejscu.

Zgłoszenia przyjmuje Inspektorat Szkolny w Płocku. W zgłoszeniu należy podać, czy się będzie korzystać z internatu.

Kierownictwo Kursu.

2. Aczkolwiek według pierwotnych planów ten numer miał być ostatnim w bieżącym roku szkolnym, to jednak w drugiej połowie czerwca wyjdzie jeszcze jeden numer w zmiejszonym rozmiarze. Zawierać on będzie **Informacje dotyczące nauki religii w przyszłym 1939/40 roku szkolnym.**

3. Pismo nasze zyskuje szybko uznanie nie tylko w diecezji płockiej, ale i w innych częściach Polski. Wszędzie podkreśla się jego praktyczny charakter. Aby jednak mogło ono normalnie się rozwijać, muszą być uregulowane wszystkie prenumeraty. Prosimy Sz. Czytelników o załatwienie tej sprawy.

Z WYDAWNICTW.

1. Ks. Krzyżanowski, **Katechizm Krucjaty Eucharystycznej.** Wyd. Ks. Jezuitów, Kraków. Str. 32, cena 15 gr.

Z wielu stron domagano się specjalnej broszurki, która ujmowałaby najważniejsze wiadomości o Krucjacie w sposób jasny, krótki, dostępny dla dzieci i która mogłaby służyć jako podręcznik do egzaminu przed przyjęciem na rycerzy czy rycerki. Żądaniom tym czyni zadość świeżo wydany Katechizm Krucjaty Eucharystycznej. Katechizm ten w kilkudziesięciu pytaniach i odpowiedziach ułatwia dzieciom w sposób dla nich przystępny zaznajomienie się od jej nazwy i celów aż do odpustów i łask przyznanych jej przez Stolicę św. Autor ujął zwięźle najważniejsze, istotne zagadnienia a pominął rzeczy jeszcze nie całkiem skrystalizowane i powszechne, tak, że Katechizm będzie mógł służyć wszystkim i będzie dużą pomocą w przygotowaniu dzieci do egzaminu przed przyjęciem. Kierownicy będą mogli na zebraniach kandydatów wyjaśniać go punkt za punktem, a dzieci będą wiedziały, co i jak mają sobie przyswoić pamięciowo. Katechizm ten powitać należy z wielkim uznaniem i życzyć mu jak najszerszego rozpowszechnienia dla dobra całej Krucjaty w Polsce.

2. **Tablice do nauki religii.** Wydawnictwo O. O. Jezuitów Kraków, Kopernika 26.

Zachęceni prośbami ze strony Księży Prefektów O. O. Jezuici przystąpili do wydania serii tablic do nauki religii w szkołach powszechnych. Obecnie drukuje się 1 9 obrazów z Starego T. i 21 z Nowego. Druga seria obejmuje dalszych 30 obrazów biblijnych. Obrazy dostosowane są do programów ministerialnych. Wymiary 56 · 72½ na doskonałym kartonie, techniką wielobarwną. Cena I serii w subskrypcji 60 zł. (raty 10, 15 lub 20 zł.). Autorem tej serii artysta malarz Conti. Obrazy bogate w kolorycie, odznaczają się jasnością kompozycji i stoją wysoko pod względem dydaktycznym.

Za pozwoleniem Władzy Duchownej.

Redaktor: Ks. Kazimierz Krzyżanowski,
przy współudziale Komitetu Redakcyjnego.
Warunki prenumeraty: Rocznie 1 zł 50 gr, numer pojedyńczy 30 groszy.
Adres Redakcji: Płock, ul. Tumska nr 2 Konto P. K. O. 81.605.

Druk. B-ci Lipków w Płocku